N^er. 47.

MONITOR WARSZAWSKI.

z WARSZAWY DNIA 12 CZERWCA 1824 ROKU W SOBOTĘ.

Dostrzezenia meteorologiczne w Warszawie.

		Ciepłomierz R.	Barometr.	Wiatr.		Stan Nieba.
Dnia 7 Czerwca	Zrana . . .	Stopni ciepła . +10	Cali 27 liniy 11,0	Północny	Północno zachodni	Słońce.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . +21	„ — 10,6		Zachodni	Słońce pobiega
	Wieczorem .	Stopni ciepła . +14	„ — 10,4		Zachodni	Gwiazdy.
8	Zrana . . .	Stopni ciepła . +12	Cali 27 liniy 10,4		Południowo-zachodni	Słońce.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . +23	„ — 9,4	Południowy	Południowo-zachodni	Słońce.
	Wieczorem .	Stopni ciepła . +13	„ — 9,3		Południowo-zachodni	Xiężyc.
9	Zrana . . .	Stopni ciepła . +10	Cali 27 liniy 9,3	Zachodni	Południowo-zachodni	Słońce.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . +19	„ — 9,6		Zachodni	Słońce.
	Wieczorem .	Stopni ciepła . +13	„ — 8,8		Zachodni	Gwiazdy.
10	Zrana . . .	Stopni ciepła . +12	Cali 27 liniy 8,4	Zachodni	Południowo-zachodni	Słońce.
	Popołudniu .	Stopni ciepła . +20	„ — 8,3		Północno-zachodni	Słońce.
	Wieczorem .	Stopni ciepła . + 9	„ — 9,6		Zachodni	Chmurno.

ROZKAZ DZIENNY
Do Woyska Polskiego.

w Kwaterze Główney w Warszawie. Dnia (20 Maja) 1 Czerwca 1824.

ZA NAYWYŻSZYM ROZKAZEM.

Postępuią na wyższy stopień.

w Jeździe.

za kilkoletnią gorliwość w pełnieniu obowiązków Dowódzcy Szkoły Podchorążych Jazdy.

W Pułku 2m Strzelców konnych, Maior Franciszek Czarnomski, na Podpułkownika.

Postępuią na Podporuczników.

w Sztabie Głównym.

W Części Jenerała Kwatermistrza Jeneralnego, Konduktorowie: Jan Rakusa, Wincenty Horain, i Franciszek Drużbacki.

Po odbytym examinie w Szkole tymczasowéy Artylleryi.

w Korpusie Artylleryi i Inżenierów.

W Batteryi pozycyyney konney Gwardyi, Podchorąży Adolf Trębicki, z przeznaczeniem do Pułku 4go Ułanów. — W Kompanii 4éy lekkiéy pieszéy, Podofficer klassy 3éy Apolinary Burchard, z przeznaczeniem do Kompanii 1éy pozycyynéy pieszéy.— W pół-Kompanii Rakietników konnych, Podofficer Szef Ogniomistrz Nikodem Polański.— W Półkompanii Rakietników pieszych, Podofficer klassy 1éy Kandyd Raduski.— W Batalionie Saperów, Podofficer klassy 1éy Franciszek Malczewski i Podofficer klassy 2éy Felix Nowosielski. — W Kompanii Rzemieślniczéy, Podofficer Antoni Krauze.

Po odbytym examinie praktycznym.

w Gwardyi.

ze Szkoły Podchorążych Piechoty.

Do Pułku Grenadyerów: z tegoż Pułku, Podchorążowie: Antoni Zabłocki, Leon Czechowski, Ignacy Osmolski i Edward Szumski.

w Piechocie.

Do Pułku Piechoty liniowéy Jego Cesarzewiczowskiéy Mości Wielkiego Xięcia Michała N. 1: z Pułku Grenadyerów Gwardyi, Podofficer Jan Łazowski.— Z Batalionu Saperów, Podofficer klassy 2éy Wincenty Zadunayski.

Do Pułku 5go liniowego: z Pułku Piechoty liniowéy Jego Cesarzewiczowskiéy Mości Wielkiego Xięcia Michała Nro. 1: Podofficer Paweł Woyciechowski, i Sierżant starszy Jan Hanusz.— Z Pułku 5go liniowego: Sierżanci starsi: Jan Nieszkowski i Franciszek Iwiński.— Z Pułku Piechoty liniowéy Jego Cesarzowiczowskiéy Mości Wielkiego Xięcia Michała N. 1, Podofficer Antoni Rodziewicz.— Z Pułku 2go liniowego, Sierżant starszy Mikołay Potocki.— Z Pułku 5go liniowego, Podchorąży Jakób Filipkowski.

Do Pułku 2go liniowego: z tegoż Pułku, Sierżant starszy Jan Zapałowski. — Z Pułku 5go liniowego, Sierżant starszy Felix Pomorski.— Z Pułku 6go liniowego, Podchorąży Henryk Pieniażek i Podofficer Ludwik Dekański. — Z Pułku 2go liniowego, Sierżant starszy Józef Gustawiński.

Do Pułku 6go liniowego; z tegoż Pułku, Sierżant starszy Jakób Sawicki. i Podofficer Dominik Szamowski.— Z Pułku Grenadyerów Gwardyi, Podchorążowie: Kacper Paciorkowski i Woyciech Jezierski.

Do Pułku Strzelców pieszych Jego Cesarzewiczowskiéy Mości Wielkiego Xięcia Mikołaja N. 1: z tegoż Pułku Podofficer Xawery Obrębski.— Z Pułku Piechoty liniowéy Jego Cesarzewiczowskiéy Mości Wielkiego Xięcia Michała N. 1, Podofficer Wiktor Kruszewski.— Z Pułku Strzelców piesych Jego Cesarzewiczowskiéy Mości Wielkiego Xięcia Mikołaja N. 1, Podofficerowie: Leon Kosiński, Józef i Jan Przyborowscy. — Z Batalionu Saperów: Podofficer klassy 1éy Wiktor Kuczewski.

Do Pułku 3go Strzelców pieszych; z Pułku Grenadyerów Gwardyi, Sierżant starszy Ludwik Trzebieński.— Z Pułku 3go Strzelców pieszych, Sierżant starszy Antoni Galiński.— Z Pułku 3go liniowego, Podofficer Jan Sulikowski.— Z Pułku 3go Strzelców pieszych, Sierżant starszy Leopold Karabanowicz.— Z Pułku Grenadyerów Gwardyi, Podchorąży Karol Kassyusz. Z Pułku 3go liniowego, Podofficer Józef Pstrokoński.

Do Pułku 3go liniowego: z tegoż Pułku, Podofficer Kaietan Grabowski.— Z Pułku Grenadyerów Gwardyi, Podchorąży Józef Rychłowski.— Z Pułku 3go liniowego, Podofficerowie: Erazm Pomorski i Jan Białkowski.

Do Pułku 7go liniowego: z Batalionu Saperów, Podofficer klassy 2éy Józef Czaykowski.— Z Pułku 7go liniowego, Podofficer Iwon Paciorkowski, i Sierżant starszy Wincenty Zarembecki.— Z Batalionu Saperów: Podchorąży Piotr Mańkowski.— Z Pułku 2go liniowego, Podofficerowie: Kaietan Dąbrowski i Woyciech Gadomski.

Do Pułku 4go liniowego: z tegoż Pułku, Podchorąży Julian Dunin, i Podofficerowie: Józef Łubieński i Józef Wyszkowski.— Z Pułku Grenadyerów Gwardyi, Podchorąży Antoni Dłuski.

Do Pułku 8go liniowego: z tegoż Pułku, Sierżant starszy Antoni Nowiński.— Z Batalionu Saperów, Podofficer Klassy 1éy Michał Olewiński.— Z Pułku 4go liniowego, Podofficer Ignacy Macharzyński.— Z Pułku 8go liniowego, Podofficer Antoni Pomianowski.— Z Batalionu Saperów, Podofficer Klassy 2éy Wiktor Drozdowski.

Do Pułku 2go Strzelców Pieszych: z tegoż Pułku, Sierżanci starsi: Alexander Sawicki i Józef Chołdrowicz, Podofficer Jan Poraziński i Sierżant starszy Jan Kratowski.

Do Pułku 4go Strzelców pieszych: z tegoż Pułku, Sierżanci starsi: Adam Jaczynic i Jakób Wereszczyński, Podofficer Ferdynand Salisz.— Z Pułku 3go liniowego, Podofficer Franciszek Kołdowski. — Z Pułku 4go Strzelców pieszych, Podofficer Ignacy Broniewski.

Ze Szkoły Podchorążych iazdy.

w Gwardyi.

Do Pułku Strzelców konnych: z tegoż Pułku, Podchorążowie: Józef Bobrownicki i Joachim Załuski.

w Jeździe.

Do Pułku 1go Strzelców konnych: z Pułku Strzelców konnych Gwardyi, Podchorąży Józef Rostowski.— Z Pułku 1go Strzelców konnych, Podofficer Grzegorz Kassarabowicz.— Z Pułku Strzelców konnych Gwardyi, Kadet Rudolf Skarzyński.— Z Pułku 3go Strzelców konnych, Podofficer Józef Chreptowicz.— Z Pułku 1go Strzelców konnych, Podofficerowie: Kaietan Korczakowski, i Adam Jaraczewski.— Z Pułku 3go Ułanów, Podchorąży Jakób Pieczkowski.— Z Pułku 1go Strzelców konnych Podofficer Konstanty Kurnatowski.

Do Pułku 3go Strzelców konnych: z tegoż Pułku, Podofficerowie; Michał Pagowski, Leon Zaiączkowski, Rafał Mierzyński i Jan Borowy.

Do Pułku 2go Strzelców konnych: z tegoż Pułku, Podofficerowie: Jan Dąbski, Kaietan Bratkowski, i Damazy Otocki.— Z Pułku Strzelców konnych Gwardyi, Podchorąży Roman Czarnomski.

Do Pułku 4go Strzelców konnych: z tegoż Pułku, Podofficer Wincenty Ujazdowski.— Z Pułku 4go Ułanów, Wachmistrz starszy Jan Wasilewski. — Z Pułku 1go Ułanów, Podchorąży Ignacy Gliński.— Z Pułku 4go Strzelców konnych, Podofficerowie: Antoni Łapczyński, i Józef Sztamborski.

Do Pułku 1go Ułanów: z Pułku Strzelców konnych Gwardyi, Podchorąży Władysław Zamoyski.— Z Pułku 1go Ułanów, Podchorąży Jan Borkowski i Podofficer Stanisław Strzemieczny.— Z Pułku Strzelców konnych Gwardyi, Kadet Józef Zabiełło.

Do Pułku 3go Ułanów: z tegoż Pułku, Podofficer Walenty Gorecki.

Do Pułku 2go Ułanów; z tegoż Pułku, Podchorążowie: Stanisław Wysocki, Raymund Hurkowski i Piotr Keyzer.— Z Pułku 4go Ułanów, Podchorąży Alexander Huba.— Z Pułku 2go Ułanów, Podchorążowie: Karol Łoś, Franciszek Sierkowski, i Podofficer Augustyn Sierkowski.

Do Pułku 4go Ułanów: z tegoż Pułku, Podchorążowie: Jan Radziejewski i Józef Kiersnowski.— Z Pułku 3go Ułanów, Podchorąży, Jan Markowski.

Postępuią na Podporuczników i umieszczeni zostaią.

w Batalionie Weteranów czynnych.

Z Pułku 5go Piechoty liniowéy, Sierżant starszy Felix Karwowski.— Z Pułku 1go Strzelców konnych, Podofficer Wincenty Zabłocki — Z Pułku 4go Strzelców konnych, Podchorąży Józef Korytyński.

Naczelny Wódz
(*podpisano*) KONSTANTY
W. X. R.

Zgodno z Oryginałem,
p. t. ob: Podszefa Sztabu Głównego
Pułkownik *Siemiątkowski.*

Kommissarz Fabryk przy Kommissyi Rządowéy Spraw Wewnętrznych i Policyi.

Przędzalnia Rządowa Wełny czesanéy w Marymoncie, potrzebuie 100 kamieni wełny cienkiéy i długiéy; wzywa właścicieli Owiec wysoko poprawnych, aby raczyli albo całą wyżey wymienioną partyą albo częściami ią dostawić, i o Jey Cenie z podpisanym ugodzić się.

Wełna któréy rzeczona przędzalnia potrzebuie, ma bydź

a) Czysto na Owcach wymyta.

b) w Całych runach iak z Owiec są zdięte, po odłaczeniu krótkiéy Wełny z nóg, brzucha, i karku.

c) Długości włosu przynaymniéy na cztery cale.

d) Nakoniec może bydź nayciensza i z gatunków średnich, wszelako dobrze poprawnych.— Maiący więc takową Wełnę w iakiéykolwiek części zechce się zgłosić z próbkami iéy do Kommissarza fabryk przy Kommissyi Rządowéy Spraw Wewnętrznych i Policyi dla umówienia warunków i terminu dostawy.

w Warszawie dnia 6. Czerwca 1824 r.

(podpisano) *Skorzewski.*

Kommissya Woiewództwa Mazowieckiego

Podaie do publiczney wiadomości iż w dniu 14 Czerwca b. r. od godziny 9 zrana do 4téy po południu odbywać się będą Licytacye *in minus*, o Antreprzyzę dostawy drzewa opałowego i rękodzielnego do Magazynu Rządowego w Warszawie na rok 1825. z lasów Leśnictwa Lubochnia i Potycz, w sposób następuiący:

a) Co do Browarki z lasów do Leśnictwa Lubochińskiego należących spławić się maiącéy, przed Kommissarzem Obwodu Rawskiego w iego Biórze w mieście Rawie.

b) A co do Browarki z Leśnictwa Potyckiego dostarczyć się maiacéy, przed Kommissarzem Obwodu Warszawskiego w Mieście Górze w Biórze Burmistrza mieyscowego.

Warunki do takowéy Entreprzyzy służące, każdego czasu w Biorze Kommissyi Woiewódzkiéy Wydziału Skarbowego Sekcyi Ekonomiczney w Biórach Kommissarzy Obwodu Warszawskiego i Rawskiego, na koniec w Biórach Urzędów Leśnych Potyckiego i Lubochińskiego przeyrzane bydź mogą. w Warszawie dnia 22. Maia 1822. r.

Radca Stanu Prezes,
w Zastęp. *Kożuchowski,*
Za Sekretarza Jeneralnego *Komierowski.*

WARSZAWA.

Na zgromadzeniu gminnem odbytém w *Piotrkowie* dnia 10 Maia b. r. pod laską JW. *Beyera* obrany został Deputowanym na Seym JW. Józef *Wiśniewski* Dziedzic dóbr *Nadalny.*

— JO Xże *Radziwił* Namiestnik W. X. Poznańskiego przybył do Warszawy.

— Zwykléy przeiazdce na *Bielany* w drugi dzień Zielonych Świąt sprzyiała iak naypięknieysza pogoda. Przez rogatki przeiechało 2937 powozów, a 463 konnych.

— Towarzystwo *plastyczno-gimnastyczne* złożone z osób 16 pod Dyrekcyą P. *Gertnera* przybyło do Warszawy i w krótce zacznie dawać swe widowiska.

— Podróżny przeieżdzaiący z Odessy przez Galicyą, był we Lwowie pierwszy raz w życiu na teatrze polskim; dawano *Antykwaryusza* Komedyą *Goldoniego*; gra aktorów tak mu się podobała iż napisał obszerny list do wydawcy tamteyszego *niemieckiego* dziennika, w którym między innemi wyraża, iż niektórzy z aktorów a osobliwie P. *Nowakowski* i Pani *Starzewska* (dawniéy Panna *Rutkowska*) śmiało obok znakomitych artystów zagranicznych stanąć mogą.

— Kommissya Rządowa Przychodów i Skarbu przesłała do zbioru medalów starożytnych przy Uniwersytecie Królesko-Warszawskim cztéry sztuki monety złotéy, starożytnego stępla, znalezione przy plantowaniu placu skarbowego około Zamku w mieście Woiewódzkiém Radomiu, których opis iest następuiący:

1. Ferdynanda Króla Węgierskiego i Czeskiego roku 1540, po iednéy stronie herb Austryacki, po drugiéy postać stoiącego Króla.

2. Rudolfa II. Cesarza Rzymskiego, Króla Węgierskiego i Czeskiego z r. 1595 po iednéy stronie Nayświętsza Panna, po drugiéy wizerunek Sgo Władysława w stoiącéy postaci.

3. Ferdynanda Króla Węgierskiego z roku 1548 z Nayświętszą Panną po iednéy, a Stym Władysławem w stoiącéy postaci, po drugiéy stronie.

4. Ferdynand i Elżbieta Królestwo Hiszpańscy po iednéy stronie, po drugiéy herby Kastylii i Arragonii trzymane przez orła rozdartego, z napisem gotyckiemi literami „*sub umbra alarum tuarum*“ bez wyrażenia roku.

— W ciągnieniu 571 Loteryi liczbowéy Królestwa Polskiego odbytém dnia 8 b. m. wyciągnięte zostały numera w następuiącym porządku 71. 70. 10. 1. 56.

z KIELC 3 Czerwca

Dnia 1 Czerwca r. b. Szkoła Woiewodzka w Kielcach poniosła nieodżałowaną stratę, przez zawczesną śmierć swego Professora ś. p. Kaietana *Kopyckiego.* — Jeżeli w każdym stanie czynne i przykładne życie godném iest szacunku i pamięci potomnych, bezwątpienia ma do nich niezaprzeczone prawo ten, który obowiązki publicznego Nauczyciela przeniosłszy nad inne częstokroć z większemi zyskami, acz nie równie z mnieyszym połączone mozołem, tak ie rozsądnie, umieiętnie i gorliwie wypełniał, że własnym przykładem i nauką, stawał się prawdziwie użytecznym kraiowéy młodzieży i własnym zgonem dowiódł, że wszystkie siły gorliwemu obowiązków pełnieniu poświęcił. Podaiąc więc do publiczney wiadomości kilka słów o życiu ś. p. Kopyckiego, sądzę iż dopełniam téy smutney powinności, iaka się w tym względzie zmarłym od żyiących należy, a przez ten skromny cnotom Jego poświęcony pomnik, przyczyniam się do przekazania następnym czasom téy o nim pamięci, iaką dzisiay serca licznych Jego przyiacioł i znaiomych zaymuie.— Zmarły Kaietan Kopycki, r. 1794 w Woiewództwie Mazowieckiém urodzony ukończywszy chlubnie Szkoły Woiewódzkie w Pułtusku w r. 1816 przybył do Warszawy w zamiarze kończenia wyższych Nauk w Uniwersytecie. Kto dobrze zaczął dobrze zwykł kończyć. 1819 R. po złożeniu całokursowego examinu w Wydziale prawa otrzymał stopień Obojga praw Magistra; a idąc za skłonnością własną i powołaniem do stanu Nauczycielskiego, przy obowiązkach Kollaboratora w Liceum Warszawskiém, gdzie iuż przed rokiem zawód Nauczycielski rozpoczął, ieszcze przez dwa lata pozostał. Jego szczere i gorliwe poświęcenie się dla dobra młodzieży umiał ocenić uczony Szkoły téy Rządca; a oddaiąc chlubne Jego zdatności zalety, zwrócił tém samém baczność na Niego Wys. Kommissyi Rządowéy W. R. i O. P., która chcąc zaleconemu sobie dalszą zapewnić promocyę, wezwała go w roku 1821 na stałego w Szkole Woiewód. Kieleckiéy Nauczyciela. Niezawiódł i tu ś p. Kopycki położonego w sobie zaufania; a Wysoka Kommissya wynagradzaiąc iego pracę i niezmordowaną w pełnieniu obowiązków gorliwość, w r. 1822 mianowała go Zastępcą professora historyi powszechnéy i polskiéy, w rok zaś potém wydała mu patent na professora aktualnego — Lecz w tym właśnie wieku, kiedy ś p. Kopycki stanął iuż w zawodzie swoim na pewnéy przez gruntowną naukę i doświadczenie wskazanéy Mu drodze, kiedy zaczynał iuż kosztować słodkich owoców usilnéy pracy w młodszych latach łożonéy, na usposobienie się do korzystnego oyczyznie służenia. niestety! śmierć, zdaniem samych Lekarzy skutkiem zupełnego poświęcenia się iego ciężkiéy pracy ua ukowéy będąca, zbyt wcześnie wydarła go szkole, przyiaciołom, i znaiomym, a naywcześniey nieutulonéy w żalu Małżonce.

J. K.

z BERLINA 22 Maia.

Na ostatnim iarmarku Lipskim, naywiększym iaki od wielu lat zapamiętaią, zabrakło tamteyszym bankierom gotowizny do opłacenia wexlów. Sześciu nayznakomitszych udało się do Króla Jegomości Saskiego z prożbą o pożyczkę 600,000 Talarów; którą to summę przyrzekli wypłacić z procentem po $\frac{4}{100}$ wtrzech ratach w przeciągu dziewięciu miesięcy. Zaledwie Król JMC., dowiedział się o ich żądaniu, wydał natychmiast rozkaz, aby sześciu pomienionym i razem zobowiązanym bankierom zaliczono 300,000 talarów bez procentu. Lecz bankierowie przyjęli zaliczony kapitał iedynie pod tym warunkiem, aby procent od niego mogli oddać iakiemu Instytutowi dobroczynności. Drugie 300,000 talarów maią otrzymać w przeciągu Czerwca.

— Cesarsko-Rossyyski tayny Radca *Oubril*, nadzwyczayny Poseł i Minister pełnomocny przy dworze hiszpańskim, przybył tu z swoim orszakiem.

— Z powodu pomnożonych interessów Wydziału Religiynego w Ministeryum, J. K. Mość raczył rzeczywistego taynego Radcę *Nicoloviusa* od Dyrekcyi Wydziału Wychowania uwolnić, a natomiast P. *Kamptz* rzeczywistego taynego Radcę, zostawiwszy go przy dotychczasowych stosunkach służby, pierwszym Dyrektorem mianować; podobnież Pana *Wolfahrt* taynego Radcę skarbowego Assessorem prawnym, i kaznodzieię nadwornego *Theremina* z dodanym mu tytułem Radcy Konsystorskiego, na członków wspomnionego wydziału wychowania w Ministeryum Spraw Religiynych, Wychowania i Medycyny przeznaczyć raczył; dotychczasowy zaś Assessor prawny, tayny Radca *Frick*, do Ministeryum Skarbu w tymże stopniu przeniesionym został.

— Król JMC Saski sławnemu Agronomowi Thaer z okoliczności Jubileuszu iego, Order cywilnéy zasługi udzielić raczył.

— W skutek prawa z d. 5 Czerwca r. z. względem urządzenia stanów prowincyonalnych Monarchii Pruskiéy, J. K. Mość postanowieniem swoiém z d. 27 Marca r. b. raczył szczególne wydadź przepisy, zgromadzeń stanów prowincyi Reńskiéy i Westfalskiéy tyczące się. Pierwsza prowincya obeymuie: 1. W. Xięstwo niższego Renu, 2. Xięstwa Kliwii,

Juliaceńskie, i Bergskie: druga wszystkie kraie które we względzie Administracyi do Powincyi Westfalskiéy należą. Składać się zaś maią zgromadzenia rzeczone w obudwu prowincyach 1. Ze stanu bezpośrednich Panów dawniéy do stanów rzeszy należących; 2. ze stanu rycerskiego; 3. ze stanu mieyskiego; 4. ze stanu innych właścicieli ziemiańskich drugą i trzecią klassą nieobiętych. Zgromadzenie prowincyi Reńskiéy składać się będzie w ogóle z 79, a prowincyi Westfalskiéy z 71 członków.

— J. K. M. raczył Król: Portugalskiemu Posłowi przy dworze swoim, Lobo de Silveira Hr. *Oriola*, Order Orła Czerwonego I. klassy udzielić.

z MUNICH 27 Maja.

J. Królewiczowska Mość następca tronu w naypożądańszym zdrowiu przybył wczoray o w pół do 1 w nocy do Tegernsee. Ziechali tamże Jego Cesarzowicowska Mość Arcy Xiąże Austryacki Franciszek Karol, i Cesarsko-Króleski Austryacki Kanclerz Xiąże Metternich.

— Dziś miłe każdemu urodziny Jego Króleskiéy Mości, naszego miłościwego Pana, wszyscy wierni mieszkańcy stolicy z naywiększą uroczystością, iak zwykle, obchodzili.

z LIZBONY 12 Maia.

Odezwa Króla JMC.

„Portugalczykowie, Monarcha wasz nie opuszcza was, lecz stara się tylko o uwolnienie was od trwogi i niepewności wiszącéy nad wami, o przywrócenie spokoyności publiczney i rozdarcie zasłony która wam ieszcze prawdę ukrywa, pewny, że na głos iego cały ten prawy naród połączy się dla wsparcia tronu i dla powściągnięcia zagorzałych mniemań i namiętności, które na ostatek zrządziły nayokropnieyszą Anarchią i zagroziły zupełném rozprzężeniem się Rządu.

Móy syn, Infant Don Miguel, który niedawno okrył się chwałą przez przedsięwzięcie bohatyrskiéy czynności, teraz, zgubnemi uwiedziony natchnieniami i od zdradzieckich zwiedziony doradców, posunął się aż do popełnienia czynów, które, chociażby sprawiedliwe i potrzebne były, powinny pochodzić z moiéy naywyższéy władzy: iest to powstanie przeciw króleskiéy powadze niecierpiącéy podziału.

Rano 30 Kwietnia wszystkie woyska stolicy stanęły pod bronią, móy syn bez wiedzy moiéy wyszedł z pałacu króleskiego i rozkazał samowolnie uwięzić niezliczone mnóstwo osób wszelkiego stanu, piastujących pierwsze w kraiu urzędy, między któremi znaydowali się moi Ministrowie i osoby do mego dworu należące. Widziano pałac w którym mieszkam otoczony żołnierzem, albo raczéy zamieniony w więzienie, a przystęp do moiéy Króleskiéy osoby wzbroniony przez kilka godzin. Dopuszczono się nareszcie tak gwałtownych postępków, że w ostatnich dniach zamieniały się one w bunt otwarty, i wszyscy reprezentanci Mocarstw Europy mniemali że obowiązani są iawnie oświadczyć się przeciw zgwałceniu moiéy władzy Króleskiéy.

Krok tak zuchwały, naygubnieyszemi zagrażaiący skutkami, podobne nadużycie zaufania, które w moim synu położyłem, wytłumaczonem i wymówionem było samém tylko przypuszczeniem spisku, który, gdyby nawet rzeczywiście istniał, nie mógłby usprawiedliwić tak nadzwyczaynych postępków.

Jednakże, ponieważ pragnąłem naywiększemi nawet ofiarami, zachować spokoyność publiczną i dobrą harmonią między wszystkiemi członkami moiéy króleskiéy rodziny, chciałem postanowieniem z dnia 3. b. m. rozkazać, aby mianowani byli sędziowie którzyby przeciw oskarżonym prawnie postępowali i przebaczyłem synowi moiemu nadużycie władzy, w nadziei że przywróciwszy tym sposobem wykonanie praw, położę koniec środkom rewolucyynym i że porządek stopniami się powróci. Niepozyskałem czego serce moie z takiém utęsknieniem żądało; przeciwnie, uwięzienia wciąż trwały, iako też rozkazy od Infanta wydawane a w znaczney części podpisane od nieznaiomych osób nie maiących żadnego udziału w rządzie.

Postanowiwszy położyć kres publicznemu zgorszeniu i uymie zniewarżonéy powagi Króleskiéy, iawnéy krzywdzie moich wiernych poddanych, a nie znayduiąc żadnego sposobu obiawienia moiéy Króleskiéy władzy, ponieważ otoczony byłem wichrzycielami którzy uwodzą moiego syna, a który iuż w 30. Kwietnia targnął się na wolność moię, dla uniknienia walki, któréy wypadek, sądząc po doznanéy wierności narodu Portugalskiego wątpliwy bydź nie mógł, umyśliłem udadź się na liniowy okręt angielski, stoiący w tym porcie (dokąd udali się za mną posłowie Monarchów Europeyskich) aby szczerze dać poznać wiernym poddanym moim moie położenie, i ieżli będzie potrzeba wezwać ich na moię obronę.

Wysłuchawszy rady moich Ministrów, osób oświeconych, gorliwych i bogoboynych, postanowiłem odebrać naczelną władzę nad woyskiem synowi memu, D. Miguel, i zabronić wszystkim władzom i wszystkim poddanym bydź posłusznemi rozkazom tegoż Infanta, lub w imieniu iego wydanym, pod karą poczytania ich za buntowników przeciw władzy Króleskiéy z łaski Bożéy mnie tylko samemu należnéy.

Portugalczykowie! takie są pierwsze kroki przedsięwzięte przezemnie; zaiąłem się po tém wydaniem stósownych rozkazów aby uwolniono niewinnych którzy zostali objęci w tych samowolnych proskrypcyach, iako też aby ukarano tych, ktorzy mogli być rzeczywiście winnemi iako należący do intryg taiemnych towarzystw, przeciw którym podług surowości praw istnących postąpiono będzie; a tak cnota i wierność będą uwolnione a zbrodnia karę odbierze.

Żołnierze, nie wyrzucam wam tego coście uczynili; posłusznemi byliście na głos wodza którego wam dałem, pełniliście więc powinność waszą. Ten wódz bez doświadczenia, mimowolnie uwiedziony był zdradzieckiemi radami, przeciwnemi iego wrodzonemu charakterowi i synowskiemu posłuszeństwu.

Odebrałem mu władzę, do któréy nadużycia przywiedli go przewrotni i intryganci nie maiący żadnego dostoieństwa i urzędu. Rozkazuię wam, abyście iedynie uznawali moię władzę Króleską, na mocy któréy, ograniczaiąc was w obrębie waszych obowiązków woyskowych, polecam wam, abyście broni wam powierzonéy na tych tylko usługi użyli i posłuszni byli wodzom mianowanym lub potwierdzonym przezemnie.

Odezwą tą potwierdzam na urzędach tych którzy ie piastuią, i nakazuię wszystkim nayściśleysze posłuszeństwo przepisom wydać się maiącym w imieniu moiem Króleskim, przez władze które odtąd rozkazywać wam powinny.

Poddani wszystkich stanów, strzeżcie porządku i spodziewaycie się od waszego Monarchy przywrócenia spokoyności publicznéy, sprawiedliwości i bezpieczeństwa.

Na okręcie angielskim *Windsor-Castle* w porcie Lizbony 9. Maia 1824. roku.

KROL.

Dekret.

Zważywszy, że młodość i niedoświadczenie spraw publicznych, skłoniły mego drogiego i ukochanego syna do kroków iego powinności przeciwnych, które były mu poddane przez ludzi burzliwych i dumnych, i do przywłaszczenia sobie władzy Króleskiéy z łaski Boga do mnie samego należącéy, nie tylko w dniach 30. Kwietnia 1go i 2go Maia, lecz ieszcze po dekrecie Króleskim z dnia 3. Maia w którym przebaczyłem mu to nadużycie; postanowiłem rozciągnąć to przebaczenie do wszystkich samowolnych czynów popełnionych w tym czasie, a biorąc na siebie władzę naczelnego wodza, uwalniam mego syna od dowodzenia woyskiem.

Władza Jenerałów, którym powierzono Rząd woyskowy w prowincyach, iest przywróconą, odbiorą moie rozkazy za pośrednictwem Sekretarza Stanu w Ministeryum woyny, z którém w prost znosić się będą.

Attrybucye Szefa głównego Sztabu Sekretarza woiennego, są przyłączone do Ministeryum woyny. Rada woienne zaymie się wykonaniem tego postanowienia.

W pałacu Bemposta 9. Maia 1824. r.

— Król wydawszy odezwę i dekret, napisał list do Infanta D. Miguel, aby natychmiast udał się na okręt *Windsor-Castle*; o skutkach listu tego donieśliśmy w w przeszłym Numerze. — Wydano Cyrkularze do dowódcy garnizonu dworu, do Intendenta jeneralnego Policyi, i do Rządcy warowni w *Peniche*, aby wszyscy uwięzieni od 30 Kwietnia natychmiast na wolność wypuszczeni byli.

— *Monitor Paryzki* umieścił prócz tego następuiące szczegóły o tych wypadkach, wyięte z listu pisanego z Lizbony:

„Od trzech dni nasz nieszczęśliwy Monarcha usiłował schronić się przed dozorem Nędzników którzy coraz więcéy syna Jego w przepaść wtrącić usiłowali. Dwa razy zamysł się nie udał; lecz dnia 9. b. m. o pierwszéy, Król, pod pozorem wyiechania do iednego z letnich pałaców, znalazł nareszcie sposób udania się na okręt z dwoma Xiężniczkami córkami swoiemi. Poseł francuzki (*Hyde de Neuville*) i Minister angielski (*Thornton*) porozumieli się względem uskutecznienia tego zamiaru. P. *Hyde de Neuville* udał się na okręt z Królem i natychmiast uwiadomiono o tém ciało dyplomatyczne.

Xiąże przybył na rozkaz oyca. Zdradziecy doradzcy uciekli. Naywiększa spokoyność i nayżywsza radość nastąpiła w Stolicy.

Infant w przytomności ciała dyplomatycznego zyskał przebaczenie oyca, uznaie że był zwiedziony i że uległ zdradzieckim radom. Po czém wsiadł na Fregattę odpływaiącą do Anglii. Królowéy rozkazano udadź się do Klasztoru *Estrella*. Patryarcha iest także wygnany do *Bussaco*. Król JMC. miał 13. Maia powrócić do pałacu. Woysko iest zupełnie spokoyne; uwięzionych wypuszczono na wolność.

Król zezwolił na oddalenie się wszystkich Ministrów. Pewną zdaie się rzeczą, że Hr. *Oriola* (*) będzie Ministrem Spraw zagranicznych, Hrabia *Villa-Real* Ministrem woyny, P. *de Mollo* Ministrem Spraw wewnętrznych. Margrabia *Palmella* będzie Posłem w Londynie, a Margrabia *Subserra* w Paryżu. — W téy chwili wpłynęła do uyścia Tagu Flotta francuzka, którą Poseł

(*) Poseł przy dworze Berlińskim.

francuzki (w pierwszéy chwili) przez gońca wezwał na pomoc z Kadyxu; żądał także przybycia woysk lądowych, lecz teraz nie będą one iuż potrzebne.

z MADRYTU 14 Maia.

Król z całą swoią rodziną króleską przemieszkiwa ciągle w zamku *Aranjuez*.

— *Gazeta Madrycka* zawiera szczegółowy opis zdarzeń zaszłych w Mexyku w ostatnich dniach Stycznia. Potwierdza wszystko co się w tym względzie iuż znaydowało w pismach angielskich. Przez anarchią władza z rąk do rąk codziennie przechodzi.

Po tém doniesieniu znayduie się nowe potwierdzenie wielkich powodzeń w Peru woyska króleskiego pod rozkazami Jenerała *Valdès*. Umiał on korzystać z zwycięztw swoich. Skoro zniósł dywizyą Jenerała *Santa-Cruz*, napadł raptem na Jenerała *Sucre*, który dowodził korpusem kolumbiyskim i pułkiem kawaleryi chiliyskiéy, nazwanym *Niewinni*; lecz ten cofnął się prędko ku *Quilca*, skąd na nowo wypędzony połączył się z Boliwarem w Truxillo, który w *Lima* zostawił tylko 2,000 ludzi, prawie samćy milicyi tegoż Miasta.

Chiliyczykowie cofnęli się do *Valparaiso*; i zdaią się niechcieć należeć więcéy do woyny. Hiszpanie weszli do *Ica*; postrach ogarnął powstańców zaymuiących *Callao*. «Słowem, mówi toż doniesienie, woyska JKMości są zupełnie panami *Peru*, zacząwszy od granic południowych aż do *Lima*. Późnieysze ich powodzenie iest niezawodne. *Laserna*, *Canterac*, *Valdes* są współzawodnikami chwały Kortezów i Pizarrów.«

z PARYŻA 25 Maia.

Nuncyusz Papieski zaszczycił obecnością swoią ostatnie posiedzenie publiczne Instytutu Głucho-niemych. Publiczność była liczna i pięknie zebrana. Przewodniczył w Instytucie Szanowny Pasterz wespół z pierwszym nauczycielem Głucho-niemych, Panem *Paulmier* wychowańcem sławnego Xiędza *Sicard*. Celnieysi ucznie ciągle daią naypięknieysze odpowiedzi na czyniione im zapytania. Ta którą dał młody uczeń *Guzan*, zasługuie aby wymienioną była. Rządca zapytał go: Co to iest łaska Boża? na co uczeń odpowiedział. *Jest to pomoc wypływaiąca z natchnienia Boskiego*.

— Dnia 24 w Izbie Parów roztrząsano proiekt o zniżeniu procentów obligacyy wieczystych. Naypierwszy Pan Villèle zabrał głos, dla wyiaśnienia podanéy Noty do Kommissyi, która ze strony francuzkich Bankierów zapewniać zdawała się, iakoby iuż zamyslali na pewne w zawartéy ugodzie modyfikacye zezwolić, a to w ten sposób, aby właściciele naymnieyszych obligacyy aż do summy 40 milionów, pobierali procenta zwyczayne aż do 22 Marca 1829. Po takowych obiaśnieniach odczytał Minister podanie Panów Lafitte, Baring i Rothschild, którém wspomnioną notę zaprzeczaią, okazuiąc przytém iż proiekt podany byłby w końcu dla bankierów korzystnieyszym iak dla właścicieli obligacyy. Ogłosił także Minister cztery Artykuły zawartéy z bankierami umowy. Xiążęta Levis i Fitzjames objawili sposób iakim się Nota wyżéy rzeczona do Kommissyi dostała.

— *Monitor* donosi z listu prywatnego z *Napoli di Romania* pod dniem 20go Kwietnia, iż z powodu rozbicia się kupieckiego okrętu francuz: na brzegach Mainottów i zrabowania iego przez rozbóyników goralów i okręt rozbóyniczy, P. *Rigni* naczelnik naszéy siły morskiéy na wschodzie wylądował, wysadził na powietrze dwie mocno oszańcowane wieże, do których schronili się rozbóynicy i zburzył całe ich gniazdo; iednakowoż uskutecznił to nie bez straty z naszéy strony.

Gazeta powszechna wyraża: »w Izbie parów prawo zmnieyszenia procentów dozna nierównie większego oporu iak w Izbie Deputowanych; większość wyniesie naywięcéy 12 do 16 głosów, lecz przecież iest pewna. Za to dyskussya o siedmioletności da powód w Izbie Deputowanych do sporów żywszych iak te które były w przeszłych dyskussyach i spodziewaią się że Hrabia *Labourdonnaye* otwarciéy uderzy na P. *Villèle*.»

— Rząd nasz odebrał oświadczenie z Madrytu, które dwór tamteyszy przesłał Panu *A' Court* w odpowiedzi na notę Posła tego względem hiszpańskich posiadłości w Ameryce. Tą notą Rząd oświadcza się stanowczo przeciwko każdemu ogłoszeniu niepodległości dotychczasowych osad hiszpańskich. Hiszpański Minister spraw zagranicznych wyraża, iż Król nieodstąpi praw swoich do swych osad za oceanem Antlantyckim pod żadnym warunkiem i w iakich bądź okolicznościach, owszem w mocném iest przedsięwzięciu popierać ie iak naydzielniéy; wierni poddani J. K. Mości w Ameryce dali mu niedawno dowody swéy przychylności i są gotowi przyłożyć się do skruszenia włożonego na nich iarzma. Pochlebia sobie prócz tego dwór Madrycki nadzieią, że Król Jmć Wielkiéy Brytanii przyłoży się wspólnie z wysokiemi Monarchami sprzymierzonemi do przywrócenia praw Korony Hiszpańskiéy do kraiów zbuntowanych.

— Przy obradach nad proiektem o zwiększeniu kar za zniewagę świątyń Pańskich, szczególnieyszy zdarzył się wypadek, który niemniéy interessuiącym iest iak cały ciąg tych obrad. Gdy przyszło do głosowania, Arcybiskup Paryzki imieniem innych duchownych Parów którzy czynny bardzo udział w roprawach okazali, oświadczył: «iż wstrzymuią się od głosowania o prawie, które karę śmierci stanowi; Kościół bowiem brzydzi się krwi przelewem.«

— Hrabia *Roy* był pierwszym mówcą który wystąpił w Izbie Parów przeciw prawu o zniżeniu procentów, i z całą mocą opierał się wykonaniu iego. «Gdyby szło tylko o pospolitą stratę dla kraiu, rzekł w końcu swéy mowy, możebym milczał; lecz gdy iest mowa o kredycie, o moralnym bycie i pomyślności kraiu na długie lata, dostatecznie przekonany o szkodach z zaproiektowanego działania finansowego wypływaiących, wskroś wzruszony zostałem samą myślą, abym w podobnych okolicznościach miał zachować milczenie, które mi się w yraźnie nagannem zdawało. Nie mniéy iednakże bolesną iest dla mnie rzeczą, powstawać przeciwko proiektowi, który nam w Imieniu Króla podaie Minister, z którym mnie nayściśleysze łączą związki, który mnie ciągle swém zaufaniem zaszczycał, do którego z zupełnym szacunkiem przywiązany byłem. Wyrzekłem iednak co mi powinność moia nakazywała, a wyrzekłem bez stronniczego przywiązania i nienawiści, iedynie z miłości dobra powszechnego, którą na zawsze zachowam. Oby uwagi tu przezemnie poczynione, chętnie od was Parowie przyięte były, a w podanym wam proiekcie ważne i konieczne dla dobra méy oyczyzny poprawy sprowadziły.»— Xiąże Crillon na posiedzeniu dnia 25 na którém wszyscy Ministrowie znaydowali się, usiłował szczególniéy dowieśdź, iż zaproiektowany przez P. Villèle skutek (to iest oszczędzenie 28 milionów), z mnieyszém daleko niebespieczeństwem osiągnąć będzie można, gdy się z iednéy strony fundusz umorzenia o 14 milionów zmnieyszy; podał tym końcem poprawę proiektu i pod tym warunkiem za przyięciem głosował. — Po nim wszedł na mównicę Minister Skarbu, w obronie swego Planu. Przytoczył na poparcie ułożonego przez siebie planu znane iuż dowody; że mu zaś powtórnie zarzucano iakoby dla właścicieli obligacyy procentowych był niesprawiedliwym, zbiiał więc twierdzenie takowe następuiącemi dowodami: Że wartość pieniędzy w ostatnich czasach znacznie bardzo zmnieyszyła się, nikt nie zaprzeczy. Miasto Paryż *np.* w téy chwili winno 20 milionów, znaleźli się tymczasem kapitaliści, którzy wypłacenia tego długu za 4 procentu podięli się, pod tym iedynie warunkiem, aby utworzono fundusz umorzenia z 1. procentu. Na naprawy w porcie *Granville* potrzeba miliona; przed kilku miesiącami bankierowie zaliczyć tę summę obowiązujący się, żądali 8 procentu, teraz można uzyskać pożyczkę na 5 procentu, a może nakoniec dostanie się i na 4 proc. Jakaż bydź może przyczyna tego zniżenia procentów? nie inna zapewne, iak codzienny wzrost bogactwa kraiowego, który się wszędzie nayniewątpliwszym okazuie sposobem. Rzućmy okiem na rachunki Konsumpcyynego podatku, który w nayprostszym stósunku z pomyślnością kraiu zostaie, a okaże się, iż w 4 pierwszych miesiącach r. b. 12 milionów więcéy, iak w tymże czasie r. p. a 7 milionów więcéy iak roku zaprzeszłego wynosi. — Dla czegóż więc rząd na łonie takiéy obfitości, miałby wypłacać procenta, które umiarkować może? Porównywałem pożyczki od roku 1816 począwszy; wszystkie, iedna w drugą rachuiąc, otwierane były na 71 proc.— 40 milionów nałożono na płacących podatki dla utworzenia funduszu amortyzacyi, na który przekazano wszystkie lasy narodowe (z których 120,000 Hektarów za nizkie bardzo ceny sprzedawano) który nadto, wszystkiem co tylko z obligacyy zakupić może, wyposażono. A gdy teraz za tyle ofiar, chcemy iakążkolwiek zbierać nagrodę, wołaią na nas: Stóycie, szkodzicie klassie iednéy społeczności! Komuż to zaś szkodzimy, gdy za 80 fr. któreśmy odebrali (bo mało kto więcéy zaliczył) sto oddaiemy? Czyż to ma bydź niesprawiedliwém działaniem? nie byłożby raczéy krzyczącą niesprawiedliwością, gdyby po tylu ofiarach które Francya kredytowi swemu poniosła, żądano ieszcze aby i na dal podobneż ofiary składała, a Narod dla wyłączney korzyści iednéy klassy, ciągle był ciemiężony?

DODATEK

Do Numeru 47. MONITORA WARSZAWSKIEGO z dnia 12. Czerwca 1824.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

Tableau des révolutions du système politique de l' Europe i t. d. Obraz rewolucyy systematu politycznego Europy, od końca XV wieku, przez Fryderyka *Ancillon*; nowe wydanie poprawione przez Autora, z godłem:

Per varios casus, per tot discrimina rerum
Tendimus *Virg.*
Ponderibus librata suis. *Ovid.*

(Rozbiór wyięty z *Gazette de France.*)

Autor tego dzieła iest potomkiem familii iuż znanéy w literaturze. Odwołanie Edyktu w Nantes przymusiło Ancillonów do opuszczenia oyczyzny, i od tego czasu ten ród uczonych posiada w Prussach wielkie znaczenie, iuż przez piastowanie zaszczytnych urzędów, iuż to chlubném zaymowaniem się naukami.

Jakkolwiek obszerne wiadomości posiadaią pisarze nasi za granicą żyiący, przyznać trzeba że wszyscy odznaczaią się wielką niepoprawnością stylu. — Lecz autor *Obrazu rewolucyy* wolny iest od tego zarzutu. Dzieło iego, chociaż małych nie uniknie błędów, pisane iest stylem szybkim i czystym, wyrażenia często są wzniosłe, uwagi szlachetnie wystawione.

Starożytność nie iedno nam przekazała arcydzieło wśród małéy liczby ksiąg historycznych które uniknęły zagłady. Niezmierne iest mnóstwo historyków nowożytnych, a zbyt mało wyższych nad mierność. Łatwo zgadnąć przyczynę téy różnicy: iedność interessu ożywiaiąca historyą dawną nieznayduie się w nowożytnéy, a w każdym utworze umysłowém bez iedności nie ma planu, a tém samém i prawdziwego zaięcia.

Lecz od czasu iak w śród opłakanych błędów swoich autor *Zarysu obyczaiów narodów* nowy zawód historyi nowożytnéy otworzył, podciągaiąc składaiące ią fakta pod filozoficzne wyobrażenie, ci którzy po nim w lepszym celu pisać zaczęli, wskazali Francyi uczonéy, że może mieć także swoich Tucydydesów i Tacytów.

Dzieło P. *Ancillon* poświadcza o postępie téy szczęśliwéy odmiany. Jego *Obraz rewolucyy politycznego systematu Europy* iest równie regularnym iak obszernym; wszystko zwraca się do główny myśli założenia systematu równowagi między mocarstwami składaiącemi wielką rzeczpospolitę europeyską.

Autor w przedmowie rozwiia swóy plan. Zaczyna od wykazania potrzeby zewnętrznego zaręczenia bytu i praw narodów. Lecz przez cóż to zaręczenie można utworzyć? Nie ma przyniewalaiącéy władzy, któraby różne mocarstwa przymusiła do szanowania sprawiedliwości; pod tym względem wzaiemnie im niedostaie korzyści, która dla prywatnych iest podstawą towarzyskiego porządku. Narody są pod tym względem w stanie natury; każdy z nich sam iest sędzią i sam obrońcą swoiéy sprawy. W tem położeniu, siła służy tylko do bezkarnego zgwałcenia prawa, zamiast coby miała służyć do opiekowania się i karania gwałcicieli. Z tąd pochodzą wszystkie nieszczęścia zgromadzone w iednéy klęsce woyny, niebezpieczeństwa zawsze się odradzaiące, albo przynaymniéy zazdrość, niedowierzanie i wieczna obawa. Jakiż środek pozostaie ludom aby wyszły z takiego stanu? byłożby to założenie powszechnéy w Europie monarchii?— Lekarstwo byłoby gorszém od choroby; i nie dałoby się użyć; a nawet gdyby nie zmierzało do poniżenia rodu ludzkiego, ieszczeby potrzeba aby trwałém bydź mogło.

Plan powszechnego sprzymierzenia wszystkich mocarstw, których reprezentanci tworzyliby naywyższy trybunał maiący oznaczyć prawa każdego narodu, a któregoby ustanowienia były siłą poparte, powstał w umyśle Henryka IV, a rozwinął go cnotliwy *Saint Pierre*. Lecz przypuśćmy na chwilę istnienie takowego trybunału, wtedy on tylko tak długo trwać będzie iak okoliczności które go utworzyły. Dosyć aby się zjawił człowiek z umysłem Karola XII lub Bonapartego, a całe to piękne dzieło będzie obalone. Czyliż nareszcie od postępu rozumu i oświaty czekać trzeba tego zaręczenia bytu i niepodległości Państw? W tenczasby siła moralna zastąpiła fizyczną. Są to piękne i pocieszaiące nadzieie, lecz znikaią przed smutną rzeczywistością i iak mówi nasz autor: «Są to mgły przyiemnie ubarwione nie maiące żadnéy trwałości.»

Musimy więc razem z Panem *Ancillon* powrócić do téy smutnéy prawdy, którą do każdego ludu zastósować można. «Ktokolwiek wyższością sił i położeniem geograficznem szkodzić nam może iest naszym naturalnym nieprzyiacielem, ktokolwiek nie może nom szkodzić lecz siłą swoią i położeniem nas osłania, iest naszym naturalnym przyiacielem.„ Te proste prawidła były od czasów Ludwika XI podstawą polityki europeyskiey; takie są zasady systematu równowagi, któremu małe państwa Europy zachowanie swoie są winne. Dom Austryacki, Ludwik XIV i Francya rewolucyyna daremnie tę równowagę przełamać chciały; powszechny interess rzeczypospolitéy Europeyskiey umiał zawsze z większą lub mnieyszą mocą tamę im zastawić. — „Bóg to powiedział morzu: nie poydziesz daléy.„

Okazałem zasady wyłożone przez Pana *Ancillon* w przedmowie do dzieła iego. Wiernie trzymaiąc się planu zastósowywa go szczęśliwie do wszystkich części dzieła. Jest to, nie lękam się powiedzieć, mimo niektórych niedokładności w szczegółach, bardzo piękny pomnik wzniesiony dla chwały nowożytnych narodów; zaszczyca on Francyą, ponieważ nasza oyczyzna musi dopomnieć się o pisarza, który tak dobrze wynurza swoie myśli, ięzykiem Bossueta i Vertota.

P. Ancillon odróżnia się od innych piarzy protestanckich uszanowaniem z którém zawsze mówi o wierze katolickiéy; nawet Katolicki pisarz nie mógłby z większym zapałem iak nasz historyk opisać dobrodzieystw pierwszych Kapłanów Rzymu, zrzeczenia się samych siebie i usług pierwszych cenobitów, i odważnéy gorliwości Missyonarzy którzy Ewangelią wśród Franków i Germanów rozszerzyli. Przyiemném iest to uszanowanie dla wspólnego zarodu wszystkich wyznań Chrześciańskich, w człowieku wychowanym na łonie reformacyi. Nawet w tenczas, gdy wykłada pozory rewolucyi Lutra, nie przybiera deklamatorskiego tonu, nie oskarża nikogo, roztropnie wykłada fakta, powstaiąc przeciw zasadom szanuie wiarę.

Opowiadanie iego iest szybkie, często zwięzłe i silne; szkoda że tak wielkie miał upodobanie w kreśleniu obrazów osób. Historyk, podług mnie, powinien ludzi przez ich czyny malować. Obrazy rzadko są podobne; gdyż nawet mimo chęci, pisarz, który ie kreśli, często tworzy uroiony obraz nie zaś prawdziwą kopiią. Niech ieszcze przytém autor szuka sprzeczności i antytezów, a wtenczas niestósowność ięszcze większa będzie. Mimo tego niechcą usunąć z historyi niektórych uwag nad charakterem, lecz im zwięźleysze i bez przygotowania, iak w Tucydydesie i w Cezarze, tém właściwsze będą godności historyi.

Na czele każdego z czterech tomów dzieła *Ancillona* znayduie się rozprawa o iakim ważnym przedmiocie historyi lub polityki. Mówiłem iuż o przedmowie, w drugim tomie nie bez przyiemności i użytku czytać można *uwagi o bezstronności historyka.* Autor wykłada wszystkie powody stronności które mimowolnie historyka z naylepszemi chęciami obłąkać mogą. Ta rozprawa zawiera w sobie bardzo trafne uwagi, lecz niekiedy autor używa stylu lekkiego i niezgodnego z naturą przedmiotu.

Uwagami o potędze polityczney rozpoczyna się tom trzeci. — P. *Ancillon* ieszcze w nich traktuie o równowadze, lecz z nowego punktu widzenia. — *W tomie czwartym znayduie się Uwaga o użyteczności historyi.* Wiele pisano o tym przedmiocie od czasu iak Cyceron napisał piękną pochwałę historyi. P. *Ancillon* zdołał przełożyć nowe myśli albo przynaymniéy nowe połączenia myśli. Godne zastanowienia iest mieysce w którém przytacza powody różnicy między osobistą wyższością dawnych a wziętością nowożytnych.

LORD BYRON.

(z Dziennika *Etoile.*)

Jerzy Gordon, Lord *Byron*, urodził się w roku 1788. Pochodził z Familii Normandzkiéy, naydawnieyszéy w kraiu: przodkowie iego znani są zaszczytnie w dzieiach Anglii. Jeden z Pradziadów Byrona mianowany został Parem za waleczność okazaną w bitwie pod *Edge-Hill*, gdzie się znaydował razem z sześciu braćmi swoiemi.

Jego Dziad zapozwany został przed Sąd Parów za poiedynek, odbyty po nocy, przeciw iednemu z krewnych swoich: brat tego krewnego wsławił się w marynarce Angielskiéy, mianowicie pod czas wyprawy Kommodora *Anson.*

Oyciec Byrona, urodzony w 1751 roku, pozwalał sobie wolnieyszego życia. Żył z Margrabiną *Carmarthen*, potem ią rozwiódł i poiął za żonę. Po iéy śmierci ożenił się z Panną Gordon, z szlacheckiego domu Szkotów.

Lord Byron, syn iego, o którym mówimy, odziedziczył w 1798 roku wszystkie tytuły i maiątek Oyca; miał natenczas lat dziesięć. Wpierwszéy młodości swoiéy nie wiele się uczył i nie miał ochoty do nauk; że mu poruszenia ciała były potrzebne dla zdrowia, nie chciano go zamykać nad książką. „Byłem, mówi sam w pismach swoich, dzieckiem leniwem; lecz bystrość nagradzała we mnie niedostatek pracy. Z rozczuleniem zawsze wspominać będę poczciwego Nanczyciela, Doktora *Drury*, nayleposzego człowieka i przyiaciela iakiego miałem na świecie.“

W szesnastym roku udał się na Akademią do *Cambridge*, gdzie trzy lat zostawał: w ten czas wydał pierwsze swoie dzieło.

Największą miał rozrywkę gdy mógł pływać albo wiosłem robić: w tym rodzaiu był doskonały. Za towarzysza żeglugi brał zwykle psa którego miał z Ameryki; chcąc doświadczyć zręczności i przywiązania tego zwierzęcia, rzucał się nie raz umyślnie w wodę; pies zawsze go ratował. Strata tego psa pogrążyła go w mocnym żalu; dla niego położył nagrobek kończący się temi wierszami:

To mark a friend's remains these stones arise
I never knew but one, and here he lies. (*)

Lord Byron udał się w roku dwudziestym do Lizbony przez Falmouth. Zwiedził Hiszpanią w towarzystwie Pana Hobhouse i potém długo sam odbywał podróże

Za wypadek osobliwszy poczytać można, iż właśnie w tém mieyscu, w którém dziś życie zakończył, chorował dawniéy na mocną i niebespieczną gorączkę. To zdarzenie tak sam opisuie:

„W roku 1810. gdy mię opuścił Pan Hobhouse, wracaiący do Anglii, zapadłem mocno na gorączkę w Morei: Albańczykowie uratowali mi życie, strasząc śmiercią moiego lekarza, ieżeli mię w pewnym przeciągu czasu nie uzdrowi. Przypisywać winienem uleczenie moie téy pocieszaiącéy pewności, że nastąpi zemsta *pogrobowa*, iako też że nie chciałem wcale iść za radami które mi dawał Doktor Romanelli.— Ostatniego z moich służących zostawiłem w Atenach, móy tłumacz był również iak ia chorym; przez ten czas biedni Arnauci moi chodzili około mnie z taką gorliwością i opieką, iakaby uczyniła zaszczyt ludziom naylepiéy oświeconym. “

Lord Byron powrócił do Anglii po trzech letniéy podróży, i tam wydał dwie pierwsze pieśni poematu *Child Harold*, i dzieła następuiące: Oblubienicę z Abydos, Giaour, i Korsarza.

W roku 1815. poiął za żonę, w Hrabstwie Durham, iedynaczkę córkę Baroneta Ralph Milbank Noël, i miał z niéy córkę przed końcem roku.

Krótko bardzo po urodzeniu tego dziecięcia Poeta odłączył się od żony: zdarzenie to uczyniło wiele wrażenia w całéy Anglii; przypisywano go rozmaitym przyczynom. Damy wzięły obronę opuszczonéy małżonki i rozeszły się pogłoski o nim bardzo obrażaiące.

Z resztą nic iasnego w téy mierze wiedzieć nie można było. To tylko pewna że Lord Byron żył z początku w naywiększéy iedności z żoną swoią, okazał nawet dla niéy publicznie szacunek, i przypominamy sobie że w pismach, gdzie oni oboie dotknięci byli, położył za odpowiedź następuiące wyrazy: „Już dawno postanowiłem wzgardzać temi rzeczami skoro się tylko mnie samego tyczą; lecz nie mam tyle zimnéy krwi wten czas, gdy rzecz idzie o osobę zemną połączoną, którą przymioty osobiste powinnyby zasłonić od pocisków naywiększych moich nieprzyiaciół. W podobnym razie wiem iak mam postąpić, i mówię obracaiąc na odwrót słowa Doktora Johnson: Czego prawo nie może dla mnie uczynić, to ia sam sobie uczynię, nie zważaiąc na żadne dalsze skutki. “ Jest pewna iż Lady Byron pisała pierwsza do męża ażeby się iéy na oczy nie pokazywał. — Jaka być mogła przyczyna tego zakazu? Nigdy z pewnością nie wiedziano. Wiadomo tylko, że Lord Byron uczuł ztąd mocne zmartwienie: wypadek zaś cały przypisywał zazdrości i podnietom pewnéy kobiety którą rozgniewał w iednym wierszu dosyć znanym.

Podobne nieprzyiemności uczyniły mu pobyt Anglii nieznośnym, i wyiechał z niéy na zawsze. Przebył Francyą, zwiedził pole bitwy pod Waterloo i udał się spiesznie do Bruxelli; z tamtąd wyiechał do Koblentz; potém przez Bazyleę i Wenecyą (gdzie znalazł Pana Hobhouse) poznał całe północne Włochy: nakoniec stanął w Rzymie i tam dokończył swoiego Poematu *Child Harold*.

W krótce powrócił do Wenecyi; gdzie żył bardzo odosobiony, unikaiąc swoich współziomków.

Jego maiątek powiększył się znacznie przez śmierć matki i odkrycie w Dobrach iego *Rochdale* nowéy kopalni węgli ziemnych.

Wiadomo, ile uczynił dla Grecyi od czasu ostatniego tam przybycia swoiego; dziennik Etoile przyiazny zawsze sprawie obchodzącéy ludzkość i Religią, zebrał z naywiększą starannością wszystko cokolwiek Lord Byron dla téy szlachetnéy sprawy poświęcił.

Pomiędzy niewydanemi ieszcze dzielmi iego, znayduie się iego życie pisane przez niego samego; złożone iest w ręku Pana Tomasza Moore: mówią że się sam sądzi z wielką surowością.

Lord Byron był słabéy konstytucyi, twarz wyobrażała słodycz i melancholią; kulał iak *Walter Scott*.

Za życia ieszcze pisma iego postawiły go w rzędzie Poetów któremi się Anglia chlubi: szczęśliwszy od wielu innych używał sławy swoiéy. Jednakże potomność nie zupełnie zapewne potwierdzi zdanie współczesnych, gdyż iego pomysły podobne są często do *marzeń* chorego, a styl mocny i czysty nie potrafi nagrodzić, porządku i naturalności wyobrażeń.

Czemuż rozpaczaiąca i zimna filozofia natchnęła wiersze iego! Czemuż iego geniusz pozbawił się religiynego uczucia, tego niewyczerpanego źródła tylu pięknych i szlachetnych myśli!

Dla czegoż nam pozostawił takie wiersze iak następuiące?

The past is nothing and all last
The future can but be the past. (**)

Geniusz Lorda Byrona podobny iest do sprawy Greków. Jedno i drugie osłabiła Filozofia tegoczesna.

Słownik Pana Boiste.

Niektóre francuzkie dzienniki doniosły niedawno o śmierci Pana *Boiste*, iako o stracie *nader ważnéy dla literatury*, a to z powodu że był Autorem *Dykcyonarza naydokładnieyszego w języku Francuzkim*. Chociaż powtórzone było to doniesienie prawie we wszystkich pismach, niedzielimy przecież zdania z dziennikami francuskiemi. Jeżli rozumieć mamy iż dykcyonarz klassyczny iakiegokolwiek języka powinien zawierać wszelki zbiór słów tyczących się nauk, kunsztów i rzemiosł, powyciągany ze wszystkich dykcyonarzy szczególnych, nayogromnieyszych, i wiednym grubym formacie zmieszany w iednę potężną massę; natenczas strata pracowitego Lexikografa który go ułożył, może bydź pod tym względem ważną dla litteratury. Lecz jeżeli uważać zechcemy za dokładny dykcyonarz literatury iakiego narodu zbiór iasnych rozumowań nad każdym wyrazem, używanym przez Poetów i mowców, określenie dokładne i tłumaczenie słów podług znaczenia które im nadane zostało w nieśmiertelnych Dziełach Wielkich Pisarzy, natenczas iawnie okaże się, iż praca P. *Boiste*, tak iak wiele innych tego rodzaiu wychodzących pod imieniem dykcyonarzy Francuzkich, nie tylko nie przyniesie żadnego użytku litteraturze, lecz owszem dąży do zepsucia gustu i czystości mowienia, a oraz wprowadza nowe wyrazy do języka poświęconego i ustalonego zgodą wszystkich znakomitych uczonych, stanowiących powagę w Rzeczypospolitéy literackiéy. Dykcyonarz akademii Francuzkiéy, iakkolwiek zbliżony tylko do doskonałości, ma iednak w sobie tę nieocenioną zaletę, że nam wystawia w całéy czystości znaczenie każdego wyrazu zwykle w mowie używanego. Wielki wiek Francyi, wiek Ludwika XIV wszystko uczynił do nadania geniuszu, ducha i form ięzykowi który nie może bydź dotąd podległym żadnéy odmianie które moda wprowadza, ani iść za nowościami i barbarzyństwem tylu dzisieyszych pisarzy, piszących bez talentu, gustu i powołania. W téy mierze niebędzie od rzeczy zastósować zdanie jednego z sławnieyszych autorów który zapewne mimo swoich błędów miał wiele gustu, i w rzeczach litteratury mieścił często przykład własny obok przepisu.

„Chęć popisywania się z dowcipem, mówi *Wolter*, i opowiadania w innych słowach tego co drudzy przed nami mówili, bywa źródłem nowych wyrażeń i wyszukanych sposobów mówienia. Kto nie może nic nowego powiedzieć, chce przynaymniéy nowe słowo wynaleźć. Tym sposobem ięzyk Paskala, Kornela, Bossueta, Rasyna, Boalego, Fenelona i innych stanie się w krótce obcym ięzykiem. Po co unikać wyrazu który ma swoie pewne znaczenie, ieżeli nowo wynaleziony to samo powtarza. Nowy wyraz w ten czas tylko iest do przebaczenia, ieżeli nieodbicie potrzebny, przytém zrozumiały i pięknie brzmiący. Musimy niekiedy tworzyć słowa w umieiętnościach fizycznych; lecz nie mamy potrzeby stwarzać ich w nauce serca ludzkiego, ani szukać innéy wielkości w mówieniu nad tę któréy dostąpili Kornel, Rasyn i Boalo. Cożby to było za Dzieło, któreby miało same tylko myśli wyszukane i same nowe wyrazy do ich wydania? O! ileż nad wszelkie wymuszone wysłowienia nie iest wyższym ten prosty wiersz Kornela:

Cynno, ty to pamiętasz, a chcesz mnie zabiać! (z *Conser. Impart*)

ROZMAITOSCI.

— W Londynie znowu iest pod prassą nowy romans *Waltera Skotta* pod tytułem: *Redgauntlet* powieść z XVIII. wieku.

— Listy z *Buenos-Ayres* donoszą, że rząd tamteyszy założył osadę na *Port-Louis*, iednéy z wysp falkandzkich, że tamże niedawno 100 osadników się udało, a wielu ieszcze chciało udać się za niemi. Ta osada może bydź nader użyteczną żeglarzom opływaiącym przylądek Horn.

— Rozmaite osoby, bawiące na brzegach oceanu spokoynego, a które w Europie ospę odbyły, chorują na nowo na te krosty tak w Peru iako i w Chili. Niedawno osada okrętu północno-amerykańskiego, krążącego po oceanie spokoynym, była nawiedzona tą chorobą i w części od niéy zniszczoną. Zaraza ta opanowała szczególniéy dzikich kraiowców, i wyniszczyła nawet całe pokolenia, skąd się okazuie, że w niektórych okolicach Ameryki choroba ta przybiera szczególnieyszą postać.

(*) Na znak szczątków przyiaciela te kamienie postawione,
Ja nigdy nie znałem tylko iego, i tu on leży.

(**) Przeszłość iest niczém i wszystko minęło; Przyszłość może tylko być przeszłością.